

Pam Grout



ENERGIA DO SZEŚCIANU

Dziewięć kwantowych eksperymentów,
które zamanifestują cuda w Twojej codzienności



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

BESTSELLEROWA
AUTORKA
NEW YORK
TIMESA

ENERGIA DO SZEŚCIANU

Pam Grout

ENERGIA DO SZEŚCIANU

**Dziewięć kwantowych eksperymentów,
które zamanifestują cuda w Twojej codzienności**

Słuchaj Radia Hay House na
www.hayhouseradio.com


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Tomasz Piłasiewicz
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
TŁUMACZENIE: Ischim Odorowicz

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2015
ISBN 978-83-7377-715-6

Tytuł oryginału: *E-Cubed: Nine More Energy Experiments
That Prove Manifesting Magic and Miracles Is Your Full-Time Gig*
E-CUBED

Copyright © 2014 by Pam Grout
Originally published in 2014 by Hay House Inc. USA

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2015
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana
ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych,
kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii

Autorka niniejszej książki nie udziela porad medycznych ani nie zaleca wykorzystywania jakiejkolwiek techniki jako sposobu leczenia problemów fizycznych, emocjonalnych ani medycznych bez uprzedniej konsultacji, bezpośredniej bądź pośredniej, z lekarzem. Intencją autorki jest jedynie przekazanie informacji o naturze ogólnej, żeby pomóc czytelnikowi w poszukiwaniach emocjonalnego oraz duchowego dobrobytu. Jeżeli czytelnik postanowi wykorzystać jakiekolwiek informacje przedstawione w niniejszej książce na własny użytek, ani autorka, ani wydawca nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za jego czyny.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Dla pracującej jak pszczołka korektorki Rachael ,
której ogromny duch jest zdecydowanie zbyt mądry,
hojny oraz radośnie lekceważący
jak na ten ograniczony plan fizyczny.*

*Rachael Marie Sheridan
(28 listopada 1974 – 24 lutego 2014)

SPIIS TREŚCI

Przedmowa autorstwa Gabrielle Bernstein	9
Wstęp	13

Część I: Mam cię!

Rozdział 1. Houston, mamy problem.....	19
Rozdział 2. Spanx dla pamięci	31
Rozdział 3. No, przecież!	43

Część II: Eksperymenty

Czynności wstępne: Ważne wskazówki do odblokowania magii ..	69
--	----

Eksperyment nr 1: Następstwo zażycia Czerwonej Pigułki (<i>tudzież</i> Szybki kurs przypominający): <i>Życie wpływa z ciebie...</i>	81
--	----

Eksperyment nr 2: Następstwo Simona Cowella (<i>tudzież</i> Dlaczego nie jesteś w stanie niczego osądzać): <i>Nic nie jest absolutne, jedynie twoje myślenie czyni je takim ..</i>	99
--	----

Eksperyment nr 3: Następstwo podejścia „Kocham i wiem o tym” (<i>tudzież</i> Nie istnieją „oni”): <i>Kochanie wszystkich i wszystkiego dostraja cię do PM.....</i>	113
---	-----

Eksperyment nr 4: Następstwo twojego nowego najlepszego przyjaciela na zawsze (<i>tudzież</i> Pieniądze: to nic skomplikowanego): <i>Pieniądze to nic innego jak energia</i> <i>i odzwierciedlenie twoich przekonań</i>	127
---	-----

Eksperyment nr 5: Następstwo „łono natury kontra wiadomości” (<i>tudzież</i> Dlaczego naprawdę powinieneś więcej przebywać na dworze): <i>Pole nieskończonych możliwości zapewnia</i> <i>dostęp do boskiego całodobowego źródła informacji</i>	149
--	-----

Eksperyment nr 6: Następstwo „Jak Pan sobie życzy” (<i>tudzież</i> Twoje słowa są różdżką, która kształtuje twoje życie): <i>Dostatek i radość wniesiesz do swojego życia wtedy,</i> <i>gdy przestaniesz rzucać pod jego adresem obelgi</i>	165
--	-----

Eksperyment nr 7: Następstwo efektu placebo (<i>tudzież</i> Prawda o naginaniu rzeczywistości): <i>Jesteś szalenie potężny</i>	181
--	-----

Eksperyment nr 8: Następstwo boogie-woogie (<i>tudzież</i> Waga niebycia poważnym): <i>Bez kulturowego szkolenia,</i> <i>radość jest twoim stanem naturalnym</i>	193
--	-----

Eksperyment nr 9: Następstwo yabba-dabba-doo (<i>tudzież</i> Transcendencja: Tak właśnie mamy): <i>Życie jest cudowne, a ty tak naprawdę nie możesz umrzeć</i>	215
--	-----

Postłowie: Bonusowy eksperyment nr 10: Następstwo ślubu w Kanie Galilejskiej (<i>tudzież</i> Czas zacząć imprezę!)	229
Podziękowania	237
O Autorce	239

PRZEDMOWA

Jako samozwańcza cudotwórczyni, z wielkim podekscytowaniem ćwiczę potęgę pozytywnych intencji we wszystkim, co robię. Kiedy w moje ręce wpadła książka Pam Grout zatytułowana *Energia do kwadratu*, od razu wiedziałam, że otrzymałam dar – dar pokrzepienia mojej wiary w moc wszechświata. W jednym z pierwszych rozdziałów *Energii do kwadratu* Pam zaprasza nas do wypróbowania eksperymentu, podczas którego prosimy wszechświat o błogosławieństwo. Podkreśla, że musimy zwracać baczną uwagę na otoczenie przez następne 48 godzin, żeby dostrzec, co się wydarzy. Musimy uważnie wypatrywać oczka, które wszechświat puści do nas, żeby nam przypomnieć, że jesteśmy kierowani.

W trzydziestej ósmej godzinie eksperymentu otrzymałam swoje błogosławieństwo. Byłam w Toronto i przemawiałam na jednej z konferencji wydawnictwa Hay House. Tego dnia wygłosiłam jedno z najlepszych przemówień. Czulałam, jak energia pomieszczenia podnosi się, i doświadczyłam głębokiego połączenia z widownią składającą się z ponad 4000 osób. Bezpośrednio po przemowie udałam się do zielonego pokoju, żeby spakować się i pospieszyć na lotnisko. To był ostatni dzień konferencji, więc większość innych mówców już wyszła. W pokoju zo-

stała nas tylko trójka. Kiedy zakładałam płaszcz, żeby wyjść, mężczyzna obecny w pokoju podniósł coś ze stołu i powiedział: – Gabby, właśnie to znalazłem i choć nie wiem, dlaczego, jestem pewien, że to dla ciebie. – Podał mi małą zawieszkę w kształcie skrzydła anioła, która miała z tyłu napis *Uwierz*.

Od razu wiedziałam, że otrzymałam od wszechświata błogosławieństwo. Samo skrzydło miało dla mnie szczególne znaczenie, ponieważ często odczuwam w swoim otoczeniu obecność aniołów, a wszechświat przemawia do nas w sposób stosowny do naszych najgłębszych przekonań. Nie tylko samo anielskie skrzydło było znaczące – również słowo *Uwierz* mnie uderzyło. Czas, w którym otrzymałam ten dar od wszechświata, zbiegał się z wydaniem mojej nowej książki. Z trudem znajdowałam w sobie wiarę, że wszystko pójdzie po mojej myśli. To anielskie przesłanie, żebym uwierzyła, było wszystkim, czego potrzebowałam, żeby zaufać, że znajduję się na właściwej ścieżce. Eksperyment Pam przypomniał mi, że wszechświat ukazuje się wtedy, gdy najbardziej go potrzebujemy.

Chwile takie jak ta nie są mi obce, chociaż zawsze sprawiają, że się uśmiecham. Poświęciłam swoje życie wierze w moc naszych myśli oraz intencji^{*} i od dawna zgłębiłam tajniki metafizyki oraz prawa przyciągania. Jednakże pomimo to czasami zapominam, jak głęboko jesteśmy kierowani oraz że wszechświat zawsze czeka, żebyśmy po prostu zwrócili na to uwagę. Nasze zadanie jako uczniów duchowości polega na zaangażowaniu się w podróż, na której będziemy oduczać się lęku i przypominać sobie cuda. A Pam Grout jest idealną nauczycielką, jeżeli chodzi o wyostrażanie naszej zdolności przypominania sobie.

Najbardziej podziwiam w Pam jej zaangażowanie w udzielanie ludziom wskazówek, w jaki sposób zmienić swoją percepcję i podnieść wiarę. Jest mistrzem urzeczywistniania i żywym dowodem na to wszystko, czego naucza. W swojej nowej książce zatytułowanej *Energia*

^{*} Osoby zainteresowane mocą sprawczą myśli mogą sięgnąć po książkę Dietera Broersa „Umysł ponad materią”, która jest dostępna w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

do szczęścia przynosi naszą nastawioną na cuda postawę psychiczną na zupełnie nowy poziom. Niezależnie od tego, czy masz w urzeczywistnieniu duże doświadczenie, czy dopiero zaczynasz, *Energia do szczęścia* jest niezbędna do wzmocnienia twojej wiary w potęgę pozytywnych intencji. Życie w ten sposób wymaga praktyki (większość z nas utknęła w lęku na tak wiele subtelnych sposobów, że musimy się wiele nauczyć) i to właśnie oferuje Pam oraz jej *Energia do szczęścia*. Najlepsze jest to, że jej ćwiczenia i eksperymenty są nie tylko naprawdę potężne, lecz także łatwe do opanowania, i sprawiają frajdę. Kiedy przyjmujemy naturalny porządek prawa przyciągania, zaczynamy akceptować fakt, że mamy moc tworzenia własnej rzeczywistości. Wtedy życie staje się naprawdę ekscytujące. Wykorzystywanie potęgi naszych myśli oraz intencji do tworzenia życia, jakie uwielbiamy, jest prawdziwą sztuką. Wykorzystywanie naszego najwspanialszego nienaruszonego zasobu – naszych myśli i energii – jest doprawdy ekscytujące.

Jedynym powodem, dla którego nie jesteś świadomy tego nieustannego strumienia błogosławieństw i cudów, jest to, że szukasz ich w niewłaściwych miejscach. Wystarczy odrobina chęci i świadomości, a zaczną się wydarzać zadziwiające rzeczy. Jak często powtarza Wayne Dyer, musisz uwierzyć, żeby zobaczyć.

Poprzez otwierające oczy eksperymenty *Energia do szczęścia* zapewni nam wciążający sposób na praktykowanie pozostawania w strumieniu dostatku i synchroniczności. Ciesz się więc tym procesem, oddaj się prowadzeniu Pam i oczekuj cudów!

– Gabrielle Bernstein
według „New York Times” autorka bestselleru *Miracles Now*

WSTĘP

Nadchodzi taki moment, kiedy wiesz bez żadnych wątpliwości, bez wahania, że po prostu nie możesz wrócić do swojego starego życia. Nie możesz dłużej być tym, kim byłeś niegdyś, jednocześnie mając nowe życie z nowymi bogactwami.

– JULIE MCINTYRE, PREZES CENTRUM DO SPRAW STOSUNKÓW ZIEMSKICH

Zanim na poważnie zaczęłam studiować *Kurs cudów*, byłam ostatnią osobą, która zostałaby wybrana z policyjnego okazania jako ktoś, kto „najpewniej odniesie sukces”.

W tamtym czasie mój chłopak, ostatni z długiej listy chłopaków, właśnie wyrzucił mnie z domu, który zamieszkiwaliśmy wspólnie w rolniczej części stanu Connecticut.

Na dokładkę byłam w siódmym miesiącu ciąży, (oczywiście) nie byłam zamężna i nie miałam najmniejszego pojęcia, gdzie się udać. Co gorsza, była połowa lipca i klimatyzacja w mojej małej niebieskiej toyocie, do której upchałam większość swoich ziemskich dóbr, nawalała. TemperatURY oscyływały około 38 stopni Celsjusza, kiedy – ogromna jak stodoła – wyruszyłam w podróż przez kraj, kierując się mniej więcej w stronę Breckenridge w stanie Kolorado.

Było jasne, że coś musi się zmienić.

Kurs cudów, program do samodzielnego zgłębiania, który ostatecznie zaczęłam gorliwie studiować, miał czelność zasugerować, że to ja jestem odpowiedzialna za moje życie pełne katastrof. Dawał do zrozumienia, że gdybym tylko pozbyła się wszystkich moich szalonych fiksacji – blokad typu „jak on mnie skrzywdził” i innych śmieci, które nazbierałam, dotyczących sposobu funkcjonowania świata – mogłabym być naprawdę szczęśliwa. Implikował, że jedynym powodem, dla którego nie przeżywam ogromniastej miłości i nie pławię się w niekończonym dostatku, jest to, że moja świadomość znajduje się w stanie najwyższego pogotowia. Moje myśli postrzegały świat jako mojego zjadłego wroga.

Mówiąc w skrócie, *Kurs* kwestionował kluczowe założenia mojego życia.

Nie odpuściłam bez walki.

Moje rozmowy z JC oraz Świętym D, jak zaczęłam nazywać moich kumpli z *Kursu*, wyglądały mniej więcej tak:

Ja: – Ale co ze wszystkimi moimi problemami? Muszę je przeanalizować i rozwiązać.

– Puść je – zdawał się sugerować *Kurs*.

Ja: Ale co z dobrem i złem, z tym, co właściwe, a co niewłaściwe?

– Porzuć rolę własnego nauczyciela – radził wyraźnie.

Ja: – Ale... ale...

Powoli, stopniowo, zaczęłam rezygnować z dzierżenia wodzy moich przekonań i starych wytworów umysłu. Zaczęło do mnie docierać, że skoro mam moc niezbędną do stworzenia takiego ciągu katastrof, to równie dobrze mogę posiadać moc stworzenia takiego życia, które będzie mi się podobać. Właściwie *Kurs* nie owijał w bawełnę i nawet gwarantował, że „doskonały spokój i doskonała radość są twoją spuścizną”. I jedyne, co musiałam zrobić, to porzucić moje przekonania dotyczące pozbawienia i braku.

Ja: – Ale to jest takie trudne.

Kurs: – To nie jest trudne. To twój naturalny stan. Jest po prostu *bardzo* odmienny od tego, co myśli większość ludzi.

Z Kursu dowiedziałam się również, że ta wysoka blond dziewczyna, którą każdego dnia widzę w lustrze, to tak naprawdę nie ja. Ta zdolowana ciężarna kobieta jadąca przez kraj niebieską toyotą jest jedynie fałszywą tożsamością, której przybierania zostałam nauczona przez świat uwielbiający oddzielenie i ograniczenia.

Tak naprawdę, kiedy skupiam się na tej małej „sobie”, całkowicie ignoruję swoje połączenie z tą inną rzeczą, z tą większą rzeczą, którą wiele osób nazywa Bogiem.

Całkowicie sama się uwięziłam poprzez skoncentrowanie się na tym rachitycznym cielem, które – niezależnie od tego, ile kremów do twarzy używałam, ile razy robiłam psa z głową w dół, ile przeczytałam książek autorstwa Wayne’a Dyera (a przeczytałam ich mnóstwo) – miało nigdy nie być wystarczająco dobre.

I właśnie o tym jest niniejsza książka: o ścieraniu w pył tych wytworów umysłu, które więżą nas od zbyt długiego czasu. O przenoszeniu punktu skupienia z tej ograniczonej jaźni, którą widzimy w lustrze, i kierowaniu go na cudowne pole nieskończonych możliwości (PM), które pozwala nam połączyć się ze wszystkim, co jest.

Zdaję sobie sprawę, że księgarnie zapewne skatalogują tę książkę pod hasłem „samopomoc”, i niech tak będzie. Ale prawdę mówiąc, *Energia do szczęścia* traktuje o tym, żeby sobie *nie* pomagać. Żeby *nie* podejmować samemu decyzji. Żeby *nie* zakładać, że samemu wie się najlepiej.

Jest o odpuszczaniu, o pozbywaniu się starych wytworów umysłu i o poddawaniu się wszechmiłującej, wszechpotężnej sile energetycznej, która jest większa, śmielsza, jaśniejsza oraz, tak, dziwniejsza od wszystkiego, co do tej pory widziałeś. Ta święta energia to samo życie. Życie, które – niezależnie od tego, ile wzniesiemy murów, niezależnie od tego, jak bardzo nawalimy – zawsze czeka na nas z szeroko rozpostartymi ramionami.

EKSPERYMENT NR 1

NASTĘPSTWO ZAŻYCIA CZERWONEJ PIGUŁKI

(tudzież Szybki kurs przypominający)

Mem: Życie ci się przytrafia

Światopogląd 2.0: Życie wpływa z ciebie.

Życie nie rzuca się na ciebie. Ono od ciebie pochodzi.

— JASON MRAZ, AMERYKAŃSKI MUZYK

Założenie

W filmie *Matrix* główny bohater o imieniu Neo dostaje wybór. Może albo a) połknąć niebieską pigułkę i pozostać nieświadomy własnej mocy, albo b) połknąć czerwoną pigułkę i odkryć rzeczywistość, w której nie ma zaprogramowanych z góry skryptów.

W niniejszym eksperymencie sam masz okazję połknięcia czerwonej pigułki.

W *Energii do kwadratu* oferuję całą apteczkę czerwonych pigułek, z których większość została radośnie połknięta. A jako szafarka takich medykamentów szybko nauczyłam się, co wyjaśniłam w rozdziale *Czynności wstępne*, że nie możesz napisać książki takiej jak ta i nie zostać zasypana opowieściami, znakami oraz synchronicznościami.

Przedstawiono mi różnorakiego rodzaju nową literaturę, łącznie z fantastyczną książką autorstwa astrofizyka Bernarda Haischa. Prokurator z pobliskiego miasta Wichita, który zaprosił mnie na uroczy dwugodzinny lunch na świeżym powietrzu, dosłownie rzucił mi ją na kolana i powiedział: – Trzymaj. Przeczytaj to. – Zatytułowana *Teoria Boga* książka Haischa popiera wiele spośród moich koncepcji i sugeruje, że „ostatecznie to świadomość jest źródłem materii, energii oraz praw natury”. Jak twierdzi Haisch: „Celem naszego wszechświata jest zapewnienie Bogu możliwości doświadczania swojego potencjału”.

Zatem ku czci ofiarowania Bogu prawdziwie klawego doświadczenia, przepełnionego świętowaniem, radością i wyśmienitą zabawą, niniejszy eksperyment jest następstwem zasady volkswagena jetta, podczas którego czytelnicy przyciągają do swojej świadomości konkretne rzeczy. Tak jak jego poprzednik, ma za zadanie udowodnić, że twoje myśli, uczucia oraz przekonania zostają odtworzone w wydarzeniach w twoim otoczeniu, w wydarzeniach, które zwykliśmy nazywać zbiegiem okoliczności lub synchronicznością.

Wszechświat nigdy nie przestaje się do ciebie zalecać

Wyjaśnijmy sobie od razu jedną rzecz, dobrze? (...)

Koncepcje wydają się brać dosłownie znikąd, przyplływać do ciebie wprost z pustego nieba. (...) Twoim zadaniem nie jest odnajdywanie tych koncepcji, ale rozpoznawanie ich, kiedy się pojawią.

– STEPHEN KING, AMERYKAŃSKI AUTOR

Podczas okresu rozliczeń podatkowych w 2014 roku firma rachunkowa H&R Block przedstawiła świetną kampanię reklamową. Jej sloganowi: „Odzyskaj swój miliard, Ameryko” towarzyszył obraz pracownika sklepu z przekąskami rzucającego 500 dolarów na każde krzesło ogrom-

nego stadionu do gry w futbol amerykański. Założenie było takie, że ci z nas, którzy sami wypełniają swoje zeznania podatkowe, przegapiają ogromne ulgi, a tym samym mnóstwo pieniędzy. Innymi słowy, sami odbieramy sobie to, co nam się prawnie należy.

I o to chodzi w tym eksperymencie.

Tyle że zamiast odbierać od samych siebie miliardy dolarów, my, ludzie, odbieramy sobie cenne informacje i znaki, które stają na głowie, byle tylko przykuć naszą uwagę. Nie wykorzystujemy przeogromnej ilości inteligencji, która mogłaby pomóc nam w kierowaniu życiem. Żyjemy w naszej jednowymiarowej rzeczywistości, wierzymy w to, co widzimy przez wizjer wielkości lży, dokonujemy wszystkich obliczeń samodzielnie, dlatego przeoczamy hojne dary wszechświata.

Korzystaj albo utrac.

To częstokroć powtarzane powiedzenie zazwyczaj odnosi się do ciała („Naprawdę chciałbym pobiec w przyszłym tygodniu w tych zawodach na 10 kilometrów, ale od dwóch lat nawet nie włożyłem butów do tenisa”) albo do umysłu („Kiedyś biegle posługiwałem się arabskim, ale przyjaciel, z którym się nim porozumiewałem, wrócił do Arabii Saudyjskiej i teraz nawet nie pamiętam, jak się mówi *dziękuję*”). Jednakże „korzystaj albo utrac” jest równie prawdziwe w odniesieniu do intuicji, do łączenia się z wyższymi sferami, które są ważną, chociaż niedocenianą, częścią naszego dziedzictwa.

Ludzie, mamy przyjaciół na wysokościach! Jesteśmy połączeni z tą gigantyczną uniwersalną energią miłości, z tym polem, które organizuje nam wszystko, czego kiedykolwiek moglibyśmy potrzebować. Problem w tym, że nie zwracamy na to uwagi. W każdej chwili oferowane są nam cenne informacje, bardzo wyraźne znaki oraz całodobowe przewodnictwo, ale zamiast tego polegamy na naszym ledwo świadomym umyśle, przez co zmniejszyliśmy ten zadziwiający, wielowymiarowy wszechświat do rozmiarów pudełka na buty.

Wzniesienie się nie jest trudniejsze od nauczenia się gry w szachy

*Jestem większy i lepszy, niż mi się zdawało; nie wiedziałem,
że mieści się we mnie tyle dobra.*

– WALT WHITMAN, AMERYKAŃSKI POETA I ESEISTA

Żeby uzyskać dostęp do tych innych wymiarów, które – jak mówiłam – latają w eterze podobnie do esemesów, trzeba po prostu uważać, podjąć prostą decyzję, żeby poszerzać pole postrzegania. Jak już wiesz, twój mózg, a zwłaszcza kora przedczołowa, konstruuje rzeczywistość. Zagęszcza i oznakowuje dane, filtruje i tworzy informacje zgodnie z domyślnym oprogramowaniem, jakie ustaliłeś. Oprogramowanie to decyduje, co przepuścić, co stłumić, a także co uważać za możliwe. Większość wyższych, subtelniejszych sfer energetycznych zostaje wykasowana, podczas gdy regularnie wyznaczane programy – doznania naszego ciała, bliskie rzeczy materialne – zostają wzmocnione i skierowane na środek sceny.

Poza częstotliwościami odbieranymi przez pięć naszych zmysłów istnieje ogrom informacji, cały zakres częstotliwości energii, który całkowicie przegapiamy, gdyż traktujemy go jak kaznodzieję pukającego do drzwi. Ignorowanie niewidzialnych częstotliwości tylko dlatego, że nie możesz zatańczyć z nimi tanga, oznacza przeoczenie wszelakiego rodzaju przewodnictwa i pocieszenia. Mikrofal czy podczerwieni też nie widzimy, a przecież nie traktujemy ich lekceważąco, kiedy podgrzewamy wczorajszy obiad albo kiedy film, który oglądamy na kanale Lifetime, staje się zbyt sentymentalny. Dzięki otworzeniu naszych umysłów i świadomości, dzięki zdecydowanemu domaganiu się przewodnictwa oraz oczekiwaniu znaków możemy podłączyć się do całkowicie nowej rzeki możliwości.

Lekarz medycyny Bernie Siegel, bestsellerowy autor *Miłości, medycyny i cudów*, twierdzi, że sam otrzymuje regularne i niezawodne prze-

wodnictwo z niewidzialnej sfery. Znajduje lekarstwa, rozwiązania i informacje, które inni mogliby uznać za niemożliwe. Dlaczego? Ponieważ jest otwarty na nietypowe przestrzenie świadomości. Wykorzystuje nawet ten boski kanał do podejmowania decyzji związanych ze swoim życiem osobistym. Kilka lat temu nie był pewien, czy ma wziąć udział w maratonie, więc poprosił o znak. W ciągu jednego dnia znalazł 26 centów – co odpowiada liczbie *mil* składających się na maraton.

Któż potrzebuje kryształowej kuli?

Sam sobie jesteś winien zrobienie czegoś prawdziwie nadzwyczajnego ze swoim życiem.

– NAPISANY ODREČZNIE ZNAK WIDZIANY W MIEŚCIE QUEBEC

NA PIANINIE PODRÓŻUJĄCEGO MUZYKA

PM nie tylko wysłał ci papierowe samolociki z wiadomościami, ale nieustannie zaprasza cię również do zrobienia ze swoim życiem czegoś nadzwyczajnego. Wszechświat od lat podrzuca ci wskazówki.

Gdy ostatni raz sprawdzałam, wydana w 2002 roku powieść *Sekretne życie pszczoł* sprzedawała się w sześciu milionach egzemplarzy, została przetłumaczona na 35 języków, a na jej podstawie powstał film z Alicią Keys, Dakotą Fanning oraz Queen Latifah. Jednakże nigdy nie została by napisana, gdyby jej autorka Sue Monk Kidd nie była wystarczająco odważna i nierozważna, żeby poprosić o to, czego chce, i podążać za okruszkami, które tam prowadziły.

W 1993 roku, w klasztorze w Palianis na greckiej wyspie o nazwie Kreta, Kidd pokłoniła się przed ikoną ciemnoskórej Maryi Dziewicy. Pokornie poprosiła o odwagę zostania powieściopisarką. Zawsze wiedziała, że chce pisać, nawet pomimo że lęk o godziwe życie kazał jej zostać dyplomowaną pielęgniarką i pracować w tym zawodzie do 29. roku życia. Aż do tego dnia, kiedy odważyła się wypowiedzieć na głos

swoje marzenie ikonie zwisającej z gałęzi sękatego drzewa, pisała głównie inspirującą literaturę faktu, dokumentującą wydarzenia z jej życia z mężem Sandym oraz dwójką dzieci.

Wróciła z Grecji i napisała pierwszy rozdział o dziewczynce, której ściana sypialni była pełna pszczół. Zabrała go na konferencję pisarzy, gdzie wykładający profesor nazwał go „interesującym, ale z niewielkim potencjałem”. Mimo że namawiano ją do napisania książki, przekształciła ten rozdział w opowiadanie i szybko o nim zapomniała. Tyle że nie do końca.

Myśl o nim przesączała się do jej umysłu przez sześć lat. Sześć lat i parę książek literatury faktu później znowu była w Grecji, tym razem na wycieczce, na którą zabrała córkę Annę z racji ukończenia przez nią college’u. Tyle że tym razem zbliżała się do menopauzy, a jej niespełnione marzenie zostania powieściopisarką nadal obijało się jej po sercu i nadal starało się zwrócić na siebie uwagę. W Efezie, w oliwnym gaju, przed małym domkiem, w którym niegdyś mieszkała Maryja, Sue postanowiła ponowić swoją prośbę.

Jak zastanawiała się w swoim pamiętniku *Traveling with Pomegranates*: „Kiedy wysyłamy do wszechświata modlitwy, czy są wysłuchiwane? Czy są w stanie cokolwiek zmienić? Czy może nasze błagania są formą myślenia magicznego?”

Minął długi czas, odkąd po raz ostatni złożyła konkretną prośbę, ale ponownie spytała o powieść. Pragnęła przewodnictwa, wyraźnego znaku.

Kiedy tylko wyszła z małej kaplicy, żeby dołączyć do córki, na jej lewym ramieniu usiadła pszczoła. Ann automatycznie wyciągnęła rękę, żeby ją zgonić, ale Sue powstrzymała ją gestem, potrząsając przy tym głową i jakby mówiąc: – Nie. To pszczoła. *Pszczoła*.

Zeszły w dół zbocza, obok źródła świętej wody. Pszczoła okupowała swoje miejsce i przejechała się na ramieniu Sue powrotnym autobusem.

– O co chodzi z tą pszczołą? – zapytała Ann, autentycznie przejęta.
– To wygląda, jakby cię zaadoptowała.

– Mówi mi, że mam wrócić do domu i skończyć tę powieść, którą zaczęłam sześć lat temu – odpowiedziała Sue.

W głąb króliczej jamy

Kiedy już raz zmienimy perspektywę, nie będzie odwrotu. Stoimy opanowani niczym jeleń wachający powietrze – żywi. Dzięki temu nowemu sposobowi zwracania się po przewodnictwo do wewnątrz, wyglądania maleńkich wskazówek, zdajemy sobie sprawę nie tylko z tego, że możemy uczynić różnicę, ale także, że to prawdziwy powód, dla którego się tu znaleźliśmy.

– CAROL ADRIENNE, WSPÓŁAUTORKA KSIĄŻKI ZATYTULOWANEJ *DZIESIĄTE WTAJEMNICZENIE*

Kiedy już dowiesz się, jaką moc mają twoje myśli i świadomość, nie będzie odwrotu. Nie możesz tak naprawdę *cofnąć wypicia* Kool-Aidu.

Możesz postanowić nie wykorzystywać tych informacji, możesz być jak Cypher z *Matriksa*, który powiedział Morfeuszowi, że ten może sobie tę czerwoną pigułkę „głęboko wetknąć”, ale nigdy nie uda ci się zapomnieć. A tak na dobrą sprawę to niemożliwe, żebyś ich „nie wykorzystywał”. Po prostu robisz to nieświadomie, przez co tworzysz swoje życie zgodnie z domyślnymi ustawieniami społeczeństwa i wzmacniasz historyczną opowieść o niedoli.

Nasza historia różni się od hollywoodzkiej tym, że otrzymujemy nieograniczone szanse wybrania czerwonej pigułki. Możliwości, niczym bokobrody, nieustannie powracają.

Ludzie niesłusznie martwią się, że ich dobro jest ograniczone czasowo, że ma datę upływu ważności. Obawiają się, że przegapili swoją szansę w 1986 roku albo wtedy, kiedy odmówili tego a tego. Możliwość stworzenia swojego dobra pojawia się ponownie w każdej chwili. Nie możesz przegapić łodzi, ponieważ zaraz po odpłynięciu jednej pojawia się następna.

Synchroniczność, wzorce i większe rzeczywistości (tudzież Róża pod każdą inną nazwą)

*Nasza zdolność kształtowania energii jest jak oddychanie.
Robimy to nieustannie, nawet nie zdając sobie z tego sprawy.*

– DAMIEN ECHOLS, BYŁY WIEŹIEŃ, OBECNIE POETA I NAUCZYCIEL DUCHOWY

W swojej książce *Małe cuda* Cheryl Strayed, przybierająca postać Dear Sugar, opowiada o pewnej wędrowce, jaką odbywała w Nowym Meksyku. Od kilku godzin maszerowała samotnie. Nagle za zakrętem wpadła na innego samotnego wędrowca, który dokładnie w tym samym momencie wpadł na jeszcze jednego. Cała trójka wybuchła śmiechem, zaczęła rozmawiać i odkryła, że urodzili się tego samego dnia w rocznych odstępach.

Błyskotliwy dziennikarz europejski Arthur Koestler opowiadał o Francuzie, który – kiedy był małym chłopcem, w Orleanie – dostał od gościa swoich rodziców śliwkowy pudding. Gość ten, Michael de Fortgibu, wywarł na młodym Francuzie niemal tak ogromne wrażenie, jak sam śliwkowy pudding. Kilka lat później Francuz spożywał kolację w Paryżu, kiedy zauważył w menu śliwkowy pudding. Kiedy go zamówił, usłyszał od kelnera, że właśnie sprzedano ostatnią porcję. Kelner wskazał przy tym dżentelmena siedzącego na drugim końcu restauracji, który ją zamówił. Był to nikt inny, jak właśnie Michael de Fortgibu, którego młody Francuz nie widział od tamtej nocy w domu rodziców.

Wiele lat później Francuz był na przyjęciu, na którym serwowano śliwkowy pudding. W chwili, w której opowiadał niezwykłą historię zamawiania śliwkowego puddingu i natknięcia się na de Fortgibu w paryskiej restauracji, ktoś zapukał do drzwi. Do pomieszczenia wszedł bardzo stary, wąty i zasuszony Michael de Fortgibu. Został zaproszony na inne przyjęcie, ale pomylił adresy.

Zbieg okoliczności nie jest jakąś dziwną anomalią wyplutą przez coś, co dr John Lilly nazwał „Kosmicznym centrum kontroli zbiegów okoliczności”, ale tak naprawdę dowodem istnienia pola nieskończonych

możliwości, z którym wszyscy jesteśmy połączeni. To naukowy powód, dla którego zasada volkswagena jetta („oddziałujesz na pole i czerpiesz z niego wedle swoich wierzeń i oczekiwań”) jest taka efektywna.

Carl Jung, pierwsza osoba, która ukuła termin *synchroniczność*, wierzył, że te zadziwiające zbiegi okoliczności dają nam możliwość ulotnego wejrzenia w ukryty porządek wszechświata. Mój talent do przypadkowego natykania się na znajomych (w bibliotece Uniwersytetu w Sydney, do której udałam się tylko tamtego razu – studiowałam na Uniwersytecie Macquarie po drugiej stronie miasta – wpadłam na innego studenta z wymiany z Kansas, a w restauracji w Juarez w Meksyku spotkałam ciotkę i wujka, których nie widziałam od pięciu lat) jest tym, co Jung opisuje jako „nieprzypadkową zasadę wiązania”, która łączy umysł i materię.

Jego teoria zakłada, że kiedy w psyche pojawia się silna potrzeba, ukryte połączenie przejawia się, żeby nam pomóc. Chciałabym zasugerować, że nawet wtedy, kiedy nie ma silnej potrzeby, ukryte połączenie działa, wysyła nam znaki oraz wiadomości i stara się do nas przebić. Światopogląd 2.0 sugeruje, że żyjemy w świecie zorganizowanym bardziej misternie i holistycznie, niż kiedykolwiek wcześniej zakładaliśmy.

Im bardziej pozwolimy sobie być świadomi tego połączenia z zawsze płynącym polem nieskończonych możliwości, tym więcej korzyści przyniesie nam ten taniec energii. Wielu z nas wołałoby upierać się przy „poczuciu oddzielenia”, niż przyznać, że wszechświat nieustannie pracuje nad zsyłaniem nam błogosławieństw, nad zalewaniem nas miłością, nad zapewnianiem nam wszystkiego, czego potrzebujemy.

Weźmy na przykład Shelley, czytelniczkę, która przysłała mi tę historię. Spędzała wakacje w Paryżu i opierała obolałe stopy na ławce w Notre Dame. Jedyna para butów, jaką spakowała na tę przygodę, okazała się nie pasować i obcierała małe palce u stóp, nieustannie przypominając o złym dopasowaniu. Ponieważ jej plan podróży po Europie zakładał wydawanie maksymalnie 20 dolarów dziennie, nie mogła sobie pozwolić na zakup nowych butów. Nagle intuicja nakazała jej wstać, wyjść z kościoła i skrócić w lewo. Jeszcze kilka zakrętów doprowadziło

ją do kubła na śmieci, na którym leżała całkowicie nowa para czarnych trzewików, nigdy nienoszonych, za to dokładnie w jej rozmiarze.

Wszechświat dosłownie wręczył jej te buty.

Większość z nas tworzy zestaw przekonań tłumaczących to zawile i holistycznie zorganizowane pole, które dostarcza do naszej świadomości „zbiegi okoliczności” oraz „synchroniczności”. Zdaniem niektórych z nas to anioły kierują nas w prawo, kiedy kontynuowanie podróży na wprost skończyłoby się katastrofą. Inni nazywają książkę spadającą z półki w bibliotece przeznaczeniem albo czystym głupim fartem. Jeszcze inni wierzą w stare powiedzenie, że „zbieg okoliczności to życzenie Boga, żeby pozostać anonimowym”.

To, jakich słów używasz, nie ma najmniejszego znaczenia. Za to bardziej niż cokolwiek innego liczy się to, jak to wykorzystujesz.

Dowód anegdotyczny

Od ponad dwudziestu lat jestem maniakiem urzeczywistniania.

– HONORÉE CORDER, PRZYJACIÓŁKA I AUTORKA SERII *SUCCESSFUL SINGLE MOM*

Doktor Joe Dispenza, chiropraktyk, którego wykształcenie obejmuje neurologię, funkcjonowanie mózgu oraz neurobiologię, wie, że tworzenie szczególnej rzeczywistości to prosta kwestia skupienia umysłu. W przeciwieństwie do wielu rodziców, którzy odwodzą swoje dzieci od wiary w baśnie, którzy szybko oduczają je „Boga”, Dispenza uczył swoje dzieci, że mogą mieć wszystko, czego tylko zapragnęły. Wszystko, co do czego prawdziwości były gotowe przekonać swój umysł i ciało.

Pewnego lata, po tym, gdy jego piętnastoletnia córka urzeczywistniła występ w filmiku, który cieszył się na YouTube ogromną popularnością, zapytał ją: – To co następne? Co teraz chcesz stworzyć?

Nie musiały zastanawiać się nad odpowiedzią: – Chcę nieograniczonego szalu zakupowego.

Większość rodziców powiedziała by pewnie coś w rodzaju: – Prędeż mi tu kaktus wyrośnie. – Ale Dispenza pokiwał głową i stwierdził: – W porządku. Zrób więc tak. Musisz bardzo jasno wyobrazić sobie, jak wyglądałby najbardziej niesamowity szal zakupowy. Musisz ćwiczyć to każdego dnia. A kiedy wstaniesz po skończeniu medytacji nad tym rewelacyjnym szalem zakupowym, nie możesz być tą samą osobą, która do tej medytacji zasiadła. Musisz wstać, czując się tak, jakbyś dopiero co nakupowała mnóstwo rzeczy do utraty tchu.

– Żaden problem, tato – odpowiedziała, całkowicie ignorując jego naukowy wykład na temat wprowadzania zmian w nerwowych ścieżkach w mózgu, na temat emocjonalnego warunkowania ciała do tego, żeby uwierzyło, że jej zakupowy szal już został spełniony.

Miesiąc czy dwa później doktor Dispenza był w Waszyngtonie, D.C., i jechał właśnie taksówką na wykład, kiedy zadzwonił jego telefon.

– Tato, zgadnij, co się stało – jego córce brakowało tchu.

– Uspokój się skarbie. Opowiedz mi, co się wydarzyło.

– Właśnie wróciłam z zakupowego szalu.

Okazuje się, że była z przyjaciółką na zakupach w Santa Monica w stanie Kalifornia. Przeglądały wieszaki w swoim ulubionym sklepie, kiedy podszedł do nich mężczyzna, którego nigdy wcześniej nie spotkały, i zapytał tę przyjaciółkę, czy jest córką Sama Barelli.

Dziewczyna pokiwała głową, choć nie wiedziała zbytnio, co myśleć na temat tego aż nazbyt przyjacielskiego mężczyzny.

– Pytam dlatego, że Sam wyświadczył mi kilka miesięcy temu ogromną przysługę i zastanawiałem się, w jaki sposób mu się odwdziżyć.

Sięgnął do kieszeni i wręczył im firmową kartę kredytową. – Chciałbym dać to wam, dziewczynki, na to popołudnie. Weźcie i dobrze się bawcie.

– Super – powiedział Dispenza. – Muszę zapytać. Ile wydałyście?

– Siedem tysięcy pięćset dolarów – odpowiedziała. – Ale to nawet nie jest ta najlepsza część. Najlepsze jest to, jaka to była frajda, jeszcze większa, niż sobie wyobrażałam. I wiesz, co, tato? Stworzyłam to wszystko swoim umysłem.

Jeszcze więcej dowodów anegdotycznych

Wykorzystujesz stan stworzony przez swoje myśli.

– DOKTOR KIRBY SURPRISE, AMERYKAŃSKI PSYCHOLOG

W czasie kampanii promocyjnej *Energii do kwadratu* zostałam zapoznana z książką zatytułowaną *Jak składać zamówienia do universum*. Doktor Leslie Wells, chiropraktyk, która przeprowadzała ze mną wywiad w swoim programie radiowym, poinformowała mnie, że praktykuje te zasady od wielu lat. Tak naprawdę twierdziła, że dzięki złożeniu „kosmicznego zamówienia” poznała miłość swojego życia.

Byłam zaintrygowana, więc musiałam spytać o szczegóły (w końcu jestem dziennikarką). Wyjaśniła mi, że kosmiczne zamawianie to prosty proces, w którym składa się wszechświatowi zamówienie na dowolną rzecz, jakiej się pragnie – nową pracę, nowy samochód, czy – tak jak w przypadku doktor Leslie – męża. Bardzo przypomina to tworzenie intencji, o którym wspomina *Energia do kwadratu*.

Barbel Mohr, niemiecka autorka, która wymyśliła ten proces, instruuje czytelników, żeby po prostu zapisali swoje pragnienie, poprosili o dostarczenie go w określonym terminie i pozwolili, aby resztą zajął się wszechświat. Nazwała to kosmiczną usługą zamówień pocztowych, podobną do zamawiania najnowszego bestselleru z Amazonu. Tyle że tutaj się nie płaci. Ta część procesu bardzo mi się podoba.

Zamówienia kosmiczne stały się najświeższym trendem w Anglii po tym, jak były prezenter BBC Noel Edmonds (to istny Larry King z Londynu) oznajmił, że to właśnie dzięki tej książce, подарowanej mu przez jego refleksologa w formie skopiowanych stron, zmienił się bieg jego kariery. Jego przebój *Deal or no Deal* był bezpośrednim rezultatem złożenia wszechświatowi zamówienia, tak samo jak dom w południowej Francji i nowa żona. Tak naprawdę wśród zwycięzców brytyjskich reality shows dość modne było w tamtym czasie twierdzenie, że wygraną zawdzięczają złożeniu zamówienia wszechświatowi.

Mohr, która przed śmiercią w 2010 roku napisała jeszcze kilka książek o zamówieniach kosmicznych, na samym początku nie wierzyła w te zasady. W rzeczywistości swoje pierwsze „zamówienie” złożyła po prostu po to, żeby uciszyć w końcu koleżankę, która nie przestawała głądzić jej na temat pozytywnego myślenia. Mohr, niemająca w tym czasie żadnego partnera, powiedziała w końcu: – Chcesz mi powiedzieć, że mogłabym znaleźć idealnego partnera, tylko myśląc pozytywnie? Przyjmę ten zakład.

Spisała więc cechy, jakie chciała u faceta, ceremonialnie złożyła swoje „zamówienie”, ustaliła czas dostawy i zupełnie o tym zapomniała.

Dokładnie w dzień, o który poprosiła, mężczyzna co do joty spełniający wszystkie zamówione przez nią cechy zaprosił ją na randkę. Tak ją zatkało, że – po wypłaceniu koleżance kwoty zakładu – zamówiła następnie (i ostatecznie otrzymała) wymarzoną pracę, tak duże pieniądze, jakie tylko mogła wydać, oraz zamek, w którym będzie mieszkać i pracować.

Jak powiedziała: – Tak czy inaczej cały czas składamy zamówienia – tyle że przez większość tego czasu zupełnie nieświadomie.

Metoda

*To nie były jedyne wskazówki sugerujące,
że mam wkrótce wyemigrować do nowego wszechświata.*

– SUE MONK KIDD, AUTORKA KSIĄŻKI ZATYTULOWANEJ *SEKRETNE ŻYCIE PSZCZÓŁ*

Niniejszy eksperyment stanowi kurs odświeżający, rozgrzewkę mającą na celu przywrócenie sprawności mięśniom urzeczywistniającym, a także przypominającą, że dostajesz od życia dokładnie to, czego szukasz. Fizycy nazywają tę sieć połączeń polem punktu zerowego (a ja – polem nieskończonych możliwości albo PM) i twierdzą, że w jego ramach istnieje każda ewentualność.

Przez następne 72 godziny będziesz aktywnie szukać poniższych ośmiu „możliwości”. Po prostu miej oczy szeroko otwarte i stwórz intencję przyciągania tych rzeczy do swojej przytomnej świadomości. Koncepcja jest taka, że kiedy już „zamówisz je” u wszechświata, pokażą się zgodnie z tym zamówieniem. I tak samo, jak nigdy nie wątpisz, że Amazon dostarczy ci do drzwi nową grę *Call of Duty*, po prostu zaufaj, że poniższe osiem rzeczy już do ciebie pędzi:

- Śmiech z głębi brzucha
- Zabawka z dzieciństwa
- Twoja ulubiona piosenka z czasów szkoły ponadpodstawowej
- Numer 222
- Piłzowa piłka
- Starsza osoba w modnym kapeluszu
- Uśmiech dziecka
- Bilbord z wiadomością dla ciebie.

Myśl o tym jak o grze, której celem jest znajdowanie tych rzeczy – to moja ulubiona gra z dzieciństwa. A skoro dziecięcy zachwyt i dobra zabawa stanowią eliksir urzeczywistniania, podkreć atmosferę, oferując w nagrodę za urzeczywistnianie zestaw książek ze strony 240. Wszystkie te książki wydane przez Hay House mają pokrewny temat i zostaną wysłane temu czytelnikowi, który wyśle najlepsze zdjęcia wszystkich tych ośmiu rzeczy na moją stronę internetową www.pamgrout.com.

A jeżeli naprawdę chcesz zamienić to poszukiwanie w doskonałą zabawę, kup jakieś czerwone słodczyce albo żelki (symbolizujące połknięcie „czerwonej pigułki”) – zasugerowała mi to wspaniała czytelniczka, która nazywa się Mary Slayars. Trzyma ona czerwone żelki na stole w słoiku i za każdym razem, kiedy ma jeden z tych „momentów”, zjada jedną jako słodką przypominajkę, żeby wybierać inną rzeczywistość.



Karta raportu laboratoryjnego

Następstwo: Następstwo zażycia Czerwonej Pigułki

Teoria: Nasze przekonania i oczekiwania wpływają na to, co przyciągamy z pola możliwości

Pytanie: Czy możliwe jest, że widzę jedynie to, co oczekuję zobaczyć?

Hipoteza: Jeżeli zdecyduję się szukać wymienionych powyżej ośmiu rzeczy, znajdę je.

Wymagany czas: 72 godziny

Dzisiejsza data: **Godzina:**

Termin otrzymania odpowiedzi:

Podejście: Jeżeli ten eksperyment trzyma się kupy, oznacza to, że świat zewnętrzny odzwierciedla to, co ja chcę zobaczyć. Zatem przez następne trzy dni zamierzam wypatrywać następujących ośmiu rzeczy:

- Śmiechu z głębi brzucha
- Zabawki z dzieciństwa
- Mojej ulubionej piosenki z czasów szkoły ponadpodstawowej
- Numeru 222
- Plażowej piłki
- Starszej osoby w modnym kapeluszu
- Uśmiechu dziecka
- Bilbord z wiadomością dla mnie.

Notka badawcza:



Im bardziej szukasz synchroniczności, tym bardziej magiczne stają się twoje życie. Jesteś tym magikiem, który sprawia, że trawa jest zielona.

– ROBERT ANTON WILSON, AMERYKAŃSKI AUTOR



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Pam Grout jest autorką szesnastu książek, w tym bestselleru *New York Timesa* „Energia do kwadratu”, trzech sztuk, serialu telewizyjnego, a nawet dwóch aplikacji na iPhone’a. Píše dla magazynu *People*, *CNNgo.com*, *The Huffington Post*, a także prowadzi własnego bloga podróżniczego. W swojej najnowszej książce dzieli się spostrzeżeniami, które całkowicie odmienią Twoje spojrzenie na rzeczywistość.

Myśli naprawdę mogą stać się rzeczywistością. Poznaj niepodważalne dowody na poparcie tej tezy, ujawniające jednocześnie fantastyczne możliwości pola kwantowego. Dzięki opisanym w książce eksperymentom:

- powitasz WSZYSTKIE doświadczenia z radością (obejmuje to również mandaty za niewłaściwe parkowanie), dzięki czemu otworzysz się na nieograniczone szczęście,
- przetestujesz moc konkretnych słów, które pomogą Ci dokonać przełomowych zmian w świadomości i urzeczywistnianiu marzeń,
- wyłamiesz się z nieskończonego kręgu medialnych negatywów i na nowo połączysz się z naturalnymi rytmem świata, co przybliży Cię do dostatku,
- pozbędziesz się przywiązania do pieniędzy, aby przełamać krąg małostkowego myślenia.

**WSZECHŚWIAT TYLKO CZEKA, ŻEBYŚ ZACZAŁ WYKORZYSTYWAĆ ENERGIĘ,
KTÓRA OD ZAWSZE BYŁA DOSTĘPNA.**

POZNAJ NAUKOWY PRZEPIS NA SZCZĘŚCIE.



Patroni:



Cena: 39,30 zł

ISBN 978-83-7377-715-6



9 788373 777156